Opłacono ryczałtem.

CENA 10 GROSZY

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr. 9 Kraków, sobota 20 marca 1937 r. Rok I.

Z DNIA.

I. K. C. napiętnowany przez marsz. Cara na plenum Sejmu.
Sensacyjne aresztowania w Niemczech.
Wojska rządowe w Hiszpanii walczą o każdą piędź ziemi.
Sytuacja pracowników umysłowych.
Znów wybuch kotła. Ofiarą eksplozji padło kilka osób.
Nakaz aresztowania 6 tysięcy robotników okupujących fabrykę.
Zmiany polityczne w Polsce.

I. K. C. napiętnowany przez marsz. Cara

na plenarnem posiedzeniu Sejmu

Warszawa. 20. III. PAT.

Dziś o godzinie 11.15 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków rządu z p. premierem gen. Sławoj - Składkowskim na czele. Na wstępie posiedzenia p. marszałek Sejmu Stanisław Car oświadczył co następuje:

„W numerze 78 „I. K. C." z roku bieżącego został umieszczony artykuł p. t. — „Sejm przed sądem przysięgłych... opinii polskiej".

Artykuł ten, **wysoce tendencyjny** pod względem treści, a **niedopuszczalny w swej formie**, usiłuje podważyć w opinii społecznej opinię Sejmu.

Wobec tego w porozumieniu z marszałkiem Senatu, postanowiłem **unieważnić legitymację sprawozdawcy parlamentarnego tego pisma** (huczne oklaski) oraz wydałem **zakaz wystawienia kart wstępu do gmachu Izb ustawodawczych przedstawicielom „Ilustrowanego Kuriera Codziennego".**

Anglia przeciw nieinterwencji

w Hiszpanii

Londyn Pat 20 III. Sir John Simon wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie w Plymouth, w którym podkreślił zdecydowaną wolę rządu brytyjskiego przeszkodzenia za wszelką cenę rozszerzeniu rządu brytyjskiego przeszkodzenia za wszelką cenę rozszerzeniu się konfliktu hiszpańskiego na inne narody europejskie. Mówca m. in. oświadczył: **sami oczywiście nie będziemy interweniowali.** Uczyniliśmy wiele i uczynimy jeszcze wszystko, co będzie w naszej mocy **we celu przekonania innych mocarstw,** aby nie interweniowały. Interwencja nieograniczona z obu stron doprowadziłaby w sposób nieunikniony **do rozszerzenia się wojny poza granice Hiszpanii.** Nie chcemy, **by ten pożar się rozszerzał.** Nie ulega wątpliwości, **iż istniała interwencja po obu stronach.** Naruszenia układu jeszcze nastąpić w przyszłości, ale jesteśmy przekonani, iż porozumienie przyczyni się do ostatecznego **przeszkodzenia interwencji.**

—0—

Rozmiary katastrofy w szkole

coraz większe

New London. PAT. Podczas wydobywania z pod gruzów szkoły zwłok ostatnich ofiar katastrofy, **rozlegały się straszne sceny.**

W pośpiechu zaimprowizowanej i odpowiednio przygotowanej sali ratusza złożono **zniekształcone w okropny sposób zwłoki dzieci i nauczycieli. Niektóre z nich są całkowicie zwęglone i niemożliwe do rozpoznania.** Rodzice i krewni ofiar katastrofy wypełniają salę, starając się rozpoznać zwłoki swych bliskich. Pada ulewny deszcz, który czyni jeszcze smutniejszymi rozgrywające się **sceny rozpaczy.**

Dziennikarze, którzy przybyli z różnych stron Stanów Zjednoczonych twierdzą, iż wszędzie napotkali **niesłychane zamieszanie.** Każdy z przedstawicieli władz podawał im inną liczbę ofiar katastrofy. Chociaż oficjalnie oznajmiono, iż zginęło pod gruzami domu **425 dzieci i nauczycieli,** osoby godne zaufania, jak np. dyrektor szkoły, zapewniają, iż **zginęło przeszło 500 osób.**

Lekarze Czerwonego Krzyża i liczny personel pielęgniarek ciągle jeszcze udziela pomocy rannym ofiarom katastrofy, która należy **do jednej z największych w historii Stanów Zjednoczonych.**

Lekarze oświadczają, iż większość znalezionych pod gruzami domu ofiar katastrofy — **zmarła z powodu uszkodzenia czaszki. Na ogólną liczbę 175 rannych dzieci i nauczycieli znaczna część prawdopodobnie nie będzie mogła być uratowana.**

Przyczyny katastrofy nie zostały jeszcze ostatecznie wyjaśnione. Przypuszczają jednakże, iż spowodował ją **wybuch gazów pochodzących z pól naftowych. Jak gdyby przez ironię losu, wśród gruzów szkoły znaleziono czarną tablicę szkolną, na której widniały napisane przez nauczyciela kredą następujące słowa: „nafta i gaz naturalny są największym błogosławieństwem stanu Texas. Dzięki im istnieje ta szkoła. Gdyby nie było nafty — nie bylibyśmy w tej klasie i nie słuchalibyśmy tu lekcyj".**

Sensacyjne aresztowania w Niemczech

Agencja Press donosi z Wiednia:

Gestapo dokonał w Niemczech licznych aresztowań wśród b. członków Stahlhelmu.

Aresztowanym zarzuca się utrzymywanie wrogich dla obecnego ustroju stosunków z członkami Hohenzollernów, z kołami przemysłowymi i wojskowymi.

Wśród aresztowanych znajduje się jeden z b. przywódców Stahlhelmu dr. Paul Stürmer, jego sekretarz Seibel i publicysta Willy Kraft. Aresztowanie to wywołało w Niemczech duże wrażenie.

Odwrót powstańców

Madryt. PAT. Komitet Obrony Stolicy zawiadamia oficjalnie o zajęciu Brihuega. Komunikat dodaje, iż w ręce wojsk rządowch dostały się ważne dokumenty, dotyczące oddziałów włoskich. Wzięto licznych jeńców. Wszyscy są narodowości włoskiej.

Reuter donosi, że jeden z oficerów powstańczych, który przybył tu z frontu Guadalajara przyznaje, iż **kolumny włoskie** na tym odcinku doznały bardzo poważnych strat **i były zmuszone do wycofania się.**

Bandyta Zarzycki zabity

(em) Dziś rano zorganizowano nową obławę na groźnego bandytę Edmunda Zarzyckiego, który już od dłuższego czasu dawał się we znaki okolicznej ludności.

Osaczono go w stodole jednego z gospodarzy w Dębnie pow. Brzesko.

Policja wrzuciła do stodoły gazy łzawiące i na strzały Zarzyckiego odpowiedziała też strzałami, w czasie którego Zarzycki padł od kuli karabinowej.

Wyniki rozmów Schuschniga
w Budapeszcie

Budapeszt, PAT. O rozmowach kanclerza Schuschnigga z premierem Daranyi wydano następujący komunikat urzędowy:

„Wczoraj wieczorem i dzisiaj rano toczyły się obrady między obu szefami rządów, w których wziął udział również minister spraw zagranicznych Kanya. W trakcie tych rozmów stwierdzono zupełną zgodność poglądów w ocenie obecnej międzynarodowej sytuacji politycznej oraz zupełnie zgodne stanowisko we wszystkich aktualnych kwestiach, które interesują oba kraje, złączone w przyjaznej współpracy, wpływającej z ducha protokułów rzymskich.

W związku z przypadającą obecnie 3-letnią rocznicą zawarcia paktu rzymskiego, należy stwierdzić jego trwałość i pełną wartość. Dowiedziona już siła konstruktywna, wypływająca z współpracy państw zrzeszonych w protokułach rzymskich, jest — zdaniem austriackich i węgierskich mężów stanu — najlepszą gwarancją utrwalenia pokojowego rozwoju w środkowej Europie i najpewniejszym środkiem wobec ewentualnych prób zaburzenia tego pokoju.

Jeżeli chodzi o państwa naddunajskie, istnieje zupełna zgodność poglądów między węgierskimi a austriackimi mężami stanu w tym względzie, że **poprawne stosunki z państwami sąsiednimi leżą w interesie wszystkich państw**".

Wojska rządowe w Hiszpanii
walczą o każdą piędź ziemi

Gijon. PAT. Komunikat urzędowy sztabu armii północnej donosi, że na odcinku Oviedo **wojska rządowe niespodziewanym atakiem zajęły kilka wzgórz w okolicy góry Naranco.** We czwartek wieczorem nieprzyjaciel podjął atak na odcinku Buena Vista, lecz został odparty. Na odcinku Escamplero **lotnictwo rządowe bombardowało skutecznie pozycje przeciwnika w San Esteban, Deprawia i Grado. Samoloty zbombardowały również kanonierkę powstańczą,** która ostrzeliwała rządowe statki rybackie.

Madryt. PAT. Według komunikatu urzędowego, operacje na odcinku Brihuega trwały bez przerwy dziś rano pomimo fatalnej pogody. Żołnierze republikańscy spędzili noc na umocnianiu pozycji w mieście. **Wszystkie wzgórza, doliny Tajuna są obecnie zajęte.** W mieście zdobyto bardzo znaczne ilości materiału wojennego.

Madryt. PAT. Delegat rządowy w Lozoya — Torres Campara **nakazał podjęcie szpiesznej budowy 10 rezerwoarów,** których zadaniem ma być dostarczanie wody do picia na linie czołowe.

Londyn. PAT. Wyznaczone na dziś posiedzenie komitetu nieinterwencji, **odłożone** zostało do poniedziałku.

Nakaz aresztowania 6.000 robotników
okupujących fabrykę

Detroit. PAT. Sędzia Campbell wydał dziś rano **nakaz aresztowania 6.000 robotników, okupujących od 12 dni 9 fabryk Chryslera.** Szeryf Wilcox odpowiedział na to, że **nie podejmie próby aresztowania strajkujących,** o ile nie otrzyma znacznych posiłków, lub pomocy ze strony gwardii narodowej.

Znów wybuch kotła — tym razem w Berlinie
Ofiarą eksplozji padło kilka osób

Berlin. PAT. **W dzielnicy Wilhelmsdorf wybuchł dziś w południe kocioł wytwórni perfumerii i wyrobów lekarskich, ekplozja zniszczyła 3 hale fabryczne. Dwie osoby zostały zabite, w tym 15-letnia dziewczynka, dwie dalsze osoby zostały ciężko ranne.**

—o—

Poszukiwanie ofiar olbrzymiej katastrofy

New London. (Texas) PAT. Poszukiwania zwłok ofiar katastrofy trwają bez przerwy, pomimo ulewnego deszczu, który pada. Dotychczas wydobyto zwłoki 475 ofiar katastrofy, w tej liczbie 17 profesorów. Na rozkaz Roosevelta Czerwony Krzyż zorganizował niezwłocznie akcję ratunkową. We wszystkich okolicznych szybach naftowych na wiadomość o katastrofie **przerwano pracę.**

Prawdopodobnie liczba ofiar katastrofy przewyższy 620 dzieci i nauczycieli pogrzebanych pod gruzami domów.

Zuchwały napad bandycki na Polaka

Berlin. PAT. W Pierzchowicach (pow. Sztumski na Powiślu, Prusy Wschodnie) kilku zamaskowanych młodych bandytów napadło na dom 42-letniego Polaka Łemkowskiego, w którym mieści się lokal najstarszej w Niemczech polskiej spółdzielni kredytowej i oszczędnościowej „Bank". Bandyci **sterroryzowali bronią mieszkańców domu,** zasypując również sąsiadów, nadbiegających z pomocą salwą wystrzałów. Kiedy nareszcie zdołano dostać się do domu, **bandyci zbiegli.** Łemkowskiego znaleziono **zabitego, żonę jego ciężko ranną odwieziono do szpitala. Łemkowski** do ostatka bronił kluczy od kasy, za co przypłacił życiem. Bandyci ulotnili się, nie dokonawszy rabunku.

Aresztowanie zamachowca na J. Piłsudskiego
z przed 16-tu lat

Pod zarzutem przynależności do OUN i działalności antypaństwowej aresztowano w Żurawnie Stanisława Jarosława Fedaka, kierownika miejscowej mleczarni ukraińskiej. Fedak dokonał w r. 1921 zamachu na auto, w którym jechał marszałek Piłsudski i ówczesny wojewoda lwowski Grabowski, za co skazany został na 4 lata więzienia. Po odbyciu kary Fedak przebywał dłuższy czas w Czechosłowacji, skąd w r. 1935, uzyskawszy pozwolenie na powrót do kraju, przyjechał do Żurawna.

Władze policyjne stwierdziły, że Fedak uprawiał ostatnio ożywioną działalność antypaństwową. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Mówią o zmianach

Z kilku stron równocześnie donoszą o nastąpić mających zmianach tak w rządzie, jak na wyższych stanowiskach administracyjnych. Wedle jednych doniesień mają nastąpić zmiany na stanowiskach ministrów rolnictwa (Poniatowski) i opieki społecznej (p. Kościałkowski), a może i skarbu (p. Kwiatkowski).

Co się tyczy wojewodów, to „Polonia" donosi o możliwości ustąpienia wojewody śląskiego p. Grażyńskiego, inne zaś źródła podają 6 wojewodów przeznaczonych na wymianę: lwowskiego p. Belinę Prażmowskiego, stanisławowskiego gen. Pasławskiego, tarnopolskiego dra Biłyka, lubelskiego p. Rożniewskiego i białostockiego p. Kirtiklisa.

Pozatem mówią o zmianach na stanowiskach starostów i na placówkach gospodarczych na G. Śląsku, stojących pod wpływem państwa.

Tokio. PAT. W Mikawaszina, w okolicach Tokio spłonęła fabryka samochodów. Pożar przeniósł się na okoliczne domy. 22 domy padły pastwą płomieni. Sześć osób odniosło rany. Straty przewyższają 70 milj. yen.

TELEGRAMY

Johanesburg. (połudn. Afryka) PAT. W Germiston, w kopalni Simmer Jack zostało zatrutych gazami 40 tuziemców, którzy pomimo natychmiastowej pomocy zmarli.

W szpitalu znajduje się 50 ofiar zatrucia gazem, w kopalni Simmer Jack w Germiston. Wśród nich jest 29 europejczyków, których stan nie budzi obaw.

—o—

Paryż. PAT. Narodowy Komitet nadzoru nad cenami odbył wczoraj zebranie w ministerstwie gospodarstwa narodowego. Z odczytanego sprawozdania wynika, iż w ciągu ubiegłego stycznia wytoczono 46 spraw sądowych przeciwko kupcom za nieusprawiedliwioną zwyżkę cen. Z danych statystycznych, przedstawionych na zebraniu wynika, że ceny detaliczne w pierwszej połowie miesiąca marca wykazały zniżkę w porównaniu z cenami w miesiącu lutym.

—o—

Na linii Białogród—Sarajewo nastąpiło zderzenie pociągów. 3 osoby utraciły życie.

Pracownicy umysłowi

Niema warstwy tak trudnej do zorganizowania, w rezultacie więc tak rozbitej jak pracownicy umysłowi. Olbrzymią wśród nich większość stanowią urzędnicy państwowi, którzy są — a w każdym razie czują się — skrępowani różnymi względami, poza tym zaś niestety, nie wyzwolili się jeszcze całkowicie z pod zgubnego dla nich samych wpływu stanowiska, wierząc, że są czymś lepszym niż ludzie bez tytułów i stanowisk urzędniczych.

To rozbicie, ta ekskluzywność urzędników państwowych przynosi im największe szkody. Uniemożliwia im wprost wszelką obronę przed pracodawcą, tj. państwem, które ich właśnie uważa za najlepszy objekt dla swych pociągnięć finansowych.

W następstwie tej dobrowolnej bezbronności urzędnicy państwowi od r. 1930 stali się już kilkakrotnie ofiarami redukcji płac, przeciw której bronili się najwyżej platonicznymi protestami i bezcelowymi deputacjami — jedno i drugie nigdy nic nie wskórały. O porwaniu się do pakiegoś czynu, bodaj demonstracyjnego nie było mowy — wszak to byłoby sprzeczne z godnością urzędnika!

W innym położeniu znajduje się masa pracowników umysłowych zajętych w przedsiębiorstwach państwowych. Ci nie mają wprawdzie tego, co Niemcy określają słowem Standesdünkel, natomiast mają inne hamulce: mniejszą pewność egzystencji, a tymsamym większą zależność od pracodawcy. Zdarzają się wprawdzie tu i ówdzie wśród nich próby zorganizowania oporu, ale bardzo indywidualne: raz urzędników ubezpieczeniowych, drugi raz bankowców — na czyn solidarny i oni nie zdobyli się i wedle całej swej wewnętrznej struktury są, zdaje się, do takiego czynu nie zdolni. Rezultat jest i dla nich smutny; skubie się ich z dwóch stron: państwo obciąża ich pobory coraz to nowymi podatkami, pracodawcy obniżają je hurtownie.

Jedna i druga warstwa reaguje tylko odruchami. Od czasu do czasu zwołuje się zgromadzenia protestacyjne, uchwala się radykalne nieraz rezolucje i w ten sposób łagodnie spływają fale oburzenia — takie zgromadzenie ma się odbyć w połowie kwietnia w Warszawie w celu zajęcia się sprawą specjalnego podatku od poborów, kótry jest prawdziwą zmorą dla inteligencji pracującej w urzędach czy przedsiębiorstwach prywatnych. Od listopada 1935, odkąd ten podatek został zadekretowany, dotknięci walczą przeciw niemu — słowem i pesmem. Wynik jest ten, że podatek jest przedłużony na rok, ze słabą nadzieją, aby po tym terminie znikł. Podobno zatrzymanie równowagi budżetowej nie pozwala na to.

Pracownicy umysłowi — nie wchodząc w kwestję winy — znaleźli się w ciężkim położeniu, z kaórego — otwarcie to mówimy — nie widzimy wyjścia. Państwo zna swe warunki życiowe i szuka ich realizacji tam, gdzie znajdzie najsłabszy punkt oporu.

Czy pracownicy umysłowi wiedzą co to określenie znaczy? I czy wyobrażają sobie, że takie zjazdy ze swymi uchwałami są punktami oporu i — co ważniejsze — są pod wskazanym adresem za takie traktowanie?

Troski o cudzą głowę

Istnieją ludzie, którzy lubią zajmować się cudzymi sprawami jak własnymi. Ich boli głowa, co się stanie z tym czy owym; jak ten wybrnie z kłopotów, czy przypadkiem nie skręci karku. A tego właśnie mu z całego serca życzą.

W konkretnym wypadku chodzi o położenie rządu Leona Bluma, tzw. rządu frontu ludowego. W pismach, tak bardzo dobrze nam znanych, był on już od czerwca ub. r. co najmniej tuzin razy pogrzebany, zmieciony z powierzchni, już jakby nie istniał. Nie zniechęcał ich od tej zbożnej roboty fakt, że po każdej takiej zapowiedzi rząd Bluma istniał, a nawet wzmacniał się, osiągając szereg sukcesów. Ubzdurali sobie widocznie, że ich papierowe protesty zrobią to, czego nie chciał zrobić parlament francuski tj. obalić Bluma.

I obecnie z okazji zajść na przedmieściu paryskim Clichy pisma tego typu robią gruntowny koniec z Blumem i popierającą go większością. Nie rozumieją, raczej nie chcą rozumieć, bo to nie pasowałoby do nich nastawienia, że bójki między komunistami a faszystami z obozu pułkownika de la Rocque nie są w Paryżu ani nowością, ani nikt nie bierze ich tam tak tragicznie, żeby aż z tego powodu wywołać przesilenie rządowe i to akurat po wielkim sukcesie tego rządu w sprawie pożyczki.

Cóż komuniści? Należą oni wprawdzie do większości rządowej, ale zawsze chodzili własnymi drogami i nieraz sprawiali rządowi wielkie kłopoty. Jeżeli jednak ta większość nie rozleciała się z powodu uchylenia się komunistów od głosowania za pożyczką obrony narodowej, miałaby rozpaść się z powodu incydentu — wprawdzie ubolewania godnego, ale nie będącego dla Paryża ani nowością ani niespodzianką?

Trzeba być albo wyraźnie naiwnym albo kierować się złą wolą, aby w taki sposób, jak niektóre pisma, zachowywać się wobec rządu

SPRZYMIERZONEGO Z POLSKĄ PAŃSTWA

Wprawdzie premier Blum napewno nie wie o tych na niego napaściach, a gdyby nawet wiedział, nie wzruszałby się nimi bynajmniej, ale mimo to pozostaną one, czem naprawdę są: nieprzyzwoitością i aroganckim wtrącaniem się w cudze sprawy.

Prawda leży w tym, że niektórym ludziom jest solą w oku każdy objaw życia demokratycznego, ich ideałem są Niemcy i Włochy i dla tego z taką pasją piszą o rządzie Francji, rządzie demokratycznym i w dodatku zwalczającym faszyzm. Ostatecznie, niech sobie piszą. Wpływu na wydarzenia ich elukubracje i tak nie będą miały.

Dobrze radzić, ale lepszy czyn

Niema dnia, abyśmy nie czytali o konferencjach miarodajnych czynników w sprawie uruchomienia robót publicznych. Bardzo to chwalebna gorliwość, dowodząca, że te czynniki należycie oceniają to zagadnienie, w obecnej chwili chyba najaktualniejsze.

Byłoby nietylko pożądanym, ale i koniecznym, aby bodaj w tygodniu przedświątecznym zatrudniano znaczniejszą ilość ludzi. Pomijając niebagatelną zresztą okoliczność, że bodaj w święta mogliby się najeść za zarobione pieniądze, nie z darów, to należy też pamiętać, że ruch handlowy zyskałby na tym, gdyby w ręce ludzi dostało się trochę gotówki.

Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że miarodajne czynniki z całą powagą dążą do uruchomienia robót publicznych.

Im także spadnie kamień z serca, gdy armia bezrobotnych zacznie się zmniejszać. Na tym punkcie schodzi się moment społeczny z politycznym — obydwa tworzące istotną treść urzędowania naszej administracji.

A i ludność — ta, która jeszcze nie zalicza się do kategorii bezrobotnych, odetchnęłaby z ulgą, gdyby widziała pracę na ulicach.

Mniejsza o to, że korzystanoby z lepszych środków komunikacji itd. ale samo uczucie, że obok istnieje dziesiątki tysięcy ludzi, którzy nie mają nic albo „żyją" z dobroczynności publicznej — to uczucie nie przyczynia się wcale do podtrzymania radości życia nawet u tych, którzy mają podstawy do radowania się.

Więcej pracować, na narady zawsze jest czas. Nawet lepiej się radzi, gdy przedmiot narad już jest puszczony w ruch. Zdaje się, że jest to sprawa leżąca wszystkim na sercu, nie mająca nic wspólnego z polityką, poprostu rzecz ludzka, mianowicie: dać bezrobotnym pracę zaraz, jeszcze w tym tygodniu. — Kto wie, czy następny będzie pod względem pogody tak dogodny, jak czas obecny.

Prawda o propozycjach hiszpańskich
w stosunku do Francji i Anglii

Rzym. PAT. Korespondent „Giornale d'Italia" w Salamance nadesłał tekst mowy ministra spraw zagranicznych rządu waleńskiego del Vayo, wręczonej przedstawicielom Anglii i Francji podczas ostatniej sesji Ligi Narodów. Nota ta w ważniejszych ustępach brzmi, jak następuje:

1) Rząd hiszpański pragnie, by przyszła międzynarodowa polityka hiszpańska we wszystkim co odnosi się do Europy zachodniej przyjęła formę **aktywnej współpracy z zjednoczonym królestwem i Francją.**

2) Hiszpania byłaby gotowa **wziąć pod uwagę zarówno w swej odbudowie gospodarczej,** jak i w swoich stosunkach militarnych powietrznych i morskich **interesy wspomnianych dwóch mocarstw** tak dalece, jak **dałyby się pogodzić z własnymi interesami Hiszpanii.**

3) Rząd hiszpański jest przekonany, że zmiana w posiadłościach w hiszpańskiej Afryce północnej po przez modyfikacje terytorialne, doprowadziłyby do rozwiązania tych zagadnień politycznych, które grają wielką rolę w trudnościach obecnych i od których rozwiązania zależy w znacznym stopniu przyszłość polityki międzynarodowej w Hiszpanii.

Pragnąc położyć jak najprędzej kres hiszpańskiej wojnie domowej, która wskutek pomocy udzielanej powstańcom, przez Niemcy i Włochy ciągle się przedłuża, rząd hiszpański wysuwa powyższe propozycje.

Jeżeli propozycje te zostaną należycie ocenione przez **rządy angielski i francuski, staną się one odpowiedzialne za zastosowanie wszelkich środków, będących w ich mocy, w celu zapobieżenia dalszej interwencji niemiecko-włoskiej.**

Propozycje te straciły swoją podstawę i uzasadnienie, gdyby ich cel zasadniczy zaoszczędzenie dalszych cierpień narodowi hiszpańskiemu — nie był osiągnięty.

—o—

Z kraju

Krwawa walka policji
z komunistami

(x) W roku 1935 został zabity starszy posterunkowy Biernacki z posterunku P. P. w Warkowiczach w pow. dubieńskim. Zabójca jego, znany terorysta komunistyczny Stefan Antoniuk, po dokonaniu zabójstwa zbiegł i, mimo poszukiwań, nie został ujęty. Dopiero w dniu 18 marca posterunek w Warkowiczach otrzymał informacje, że Antoniuk przebywa w domu Charytona Maneluka we wsi Młodawa Włościańska. Dla ujęcia został wysłany patrol policyjny, który, wkroczywszy do mieszkania, gdzie ukrywał się Antoniuk, został powitany strzałami. Wówczas policjanci użyli broni palnej, w wyniku czego Antoniuk został zabity. Jednocześnie został ciężko ranny brat właściciela domu Włodzimierz Maneluk, który również jest znanym komunistą.

Odznaczenie bohaterskiego robotnika

Premier gen. Sławoj-Składkowski nadał robotnikowi Romanowi Sorembie z Chorzowa medal za ratowanie tonących. W marcu ub. roku podczas ślizgawki na stawie w Chorzowie załamał się lód pod ślizgającymi się dziećmi. Czworo z nich wpadło do wody i zaczęło tonąć. Przechodzący wówczas nad brzegiem stawu Soremba pospieszył z pomocą nie zważając na własne niebezpieczeństwo. Dzielnemu robotnikowi udało się wyratować troje dzieci.

Dziś przed południem odbyło się uroczyste wręczenie odznaczenia bohaterskiemu robotnikowi.

Zmasakrowane zwłoki kobiety w polu

Wczoraj rano mieszkańcy Będzina, przechodzący ścieżką polną obok ulicy Kopernika w Będzinie dokonali strasznego odkrycia. O kilkanaście zaledwie kroków od ulicy leżał **trup młodej kobiety ze strasznie zmasakrowaną głową.**

O odkryciu tym zawiadomiono niezwłocznie policję, która zjawiła się na miejscu, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Stwierdzono, że jest to trup **Elżbiety Rauchut, kobiety lekkich obyczajów,** która została zamordowana w ohydny sposób. Zbrodniarz zabił ofiarę **kilku uderzeniami w głowę,** na której widniały krwawe rany.

Głowa denatki była poprostu wtłoczona w ziemię, a na ciele znaleziono ślady uderzeń kawałkami płyt chodnikowych. Pokrwawione kawałki betonu znaleziono porzucone niedaleko miejsca zbrodni.

Kongres pracowników umysłowych

W myśl porozumienia związku pracowników państwowych, nauczycielstwa, urzędników samorządowych i pracowników umysłowych, w drugiej połowie kwietnia odbyć się ma w Warszawie **wielki kongres pracowniczy.** Przedmiotem obrad będzie w pierwszym rzędzie sprawa zniesienia podatku specjalnego od uposażeń.

STRAJK ROBOTNIKÓW ROLNYCH W STANISŁAWOWIE.

Od dnia 13. III. br. trwa strajk robotników budowlanych w Stanisławowie, tj. murarzy, cieśli i pomocy.

Strajkuje ponad 1000 ludzi. Strajkujący domagają się podwyżki płac, gdyż płace są bardzo niskie, a drożyzna wzrasta z dnia na dzień coraz więcej.

Wybuch granatu na szosie

W Radzyminie pomiędzy domami przy szosie, jakiś nieznany sprawco rzucił granat, który eksplodował w rowie, nie wyrządzając na szczęście poważniejszych następstw. Jedynie w pobliskich domach wyleciało siłą wybuchu kilkanaście szyb.

Policja prowadzi dochodzenia.

—o—

Koszty światowej wystawy w Paryżu

Koszty międzynarodowej wystawy w Paryżu zostały ostatecznie ustalone na sumę około miliarda franków, z czego 580 milionów przypada na dotacje ze skarbu państwa, pozostałą zaś różnicę pokryje miasto Paryż.

Wydatki na urządzenie wystawy można rozbić na dwie grupy. Pierwsza, której suma wyniesie ok. 255 milionów, związana jest z budową i organizacją samej wystawy (budowa nowego pałacu Trocadero) — 95 milionów, fontanny przy Trocadero 16 milionów, muzea sztuki nowoczesnej, rozszerzenie mostu Iena i t. d.

Druga grupa wydatków obejmuje: bezpłatne przydzielanie terenów wystawowych zaproszonym państwom zagranicznym, budującym swoje pawilony; kredyt na budowę tych pawilonów w sumie 825 fr. od metra kw. (tak np. Niemcy otrzymały 1,100 tysięcy fr. na budowę swego pawilonu, który wogóle kosztować będzie 55 milionów), subwencje dla różnych towarzystw, biorących udział w wystawie oraz różne prace organizacyjne.

Jeżeli nawet sama wystawa przyniosłaby deficyt, co nie jest wyłączone, to jednakże wzmoże ona bardzo poważnie obroty handlowe w skali mniej więcej od 12 do 14 miliardów franków, na czym zyska zarówno państwo, gmina Paryża, jak i obywatele.

Wieści ze świata

Wystawa Styków w Toronto

W tych dniach odbyło się w Toronto uroczyste otwarcie wystawy dzieł Tadeusza i Adama Styków. Wystawa obejmująca 55 obrazów zajęła dwie wielkie sale w galerii sztuk pięknych w nowym gmachu Estona.

Urządzający wystawę nie szczędzili wysiłków i uczynili wszystko, by stała się ona wydarzeniem dnia.

„The Toronto Daily Star" daje recenzję p. t. „Two polish artists in prodigious show" Zdaniem sprawozdawcy Augusta Bridge, od 40 lat Toronto nie widziało wystawy tak wspaniałej. Krytyk wyraża się o Tadeuszu Styce jako o jednym z kilku najwybitniejszych współczesnych portrecistów. Pisząc o dziełach Adama czyni uwagę, że „wchodząc do sali, w której wiszą dzieła Adama Styki jest się pod wrażeniem, że temperatura się podniosła — tak pełnymi słońca są te wspaniałe obrazy".

Otwarcie wystawy poprzedziło uroczyste przyjęcie, urządzone na cześć braci Styków Na przyjęciu tym był obecny m. in. konsul generalny R. P. w Ottawie p. Jan Pawlica. W czasie przyjęcia gospodarze przedstawili p. Tadeuszowi i Adamowi Stykom 500 osób z elity towarzyskiej Toronta i przemysłowego okręgu Kanady.

Dlaczego odwołano wybory do komitetów robotniczych w Niemczech?

Zgodnie z prawem obowiązującym każdego roku przeprowadza się wybory do Komitetów robotniczych przedsiębiorstwa.

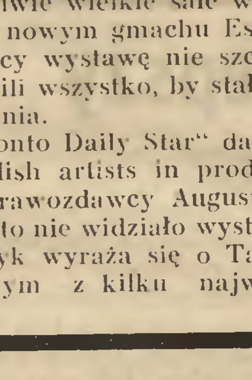
Jak wiadomo, w r. 1936 wybory te się nie odbyły. Rząd postanowił przedłużyć pełnomocnictwa członków komitetów na rok. Powodem tego postanowienia była okoliczność, że wybory yte wówczas zbiegły się z plebiscytem z powodu zajęcia Nadrenii.

W tym roku plebiscytu nie ma. Tym niemniej rozporządzenie rządowe przedłużyło pełnomocnictwa członków komitetów fabrycznych do 30 kwietnia 1938 r.

Przyczyny tego nowego odroczenia nie są znane. Ale już teraz widoczne jest, że w kołach rządowych z wielkim niedowierzanem odnoszą się do rezultatów wyborów w fabrykach.

W wielu zakładach przemysłowych, zwłaszcza w Nadrenii, zaobserwować można wzburzenie wśród robotników. Niezadowolenie z reżimu rośnie i władze nie mają pod tym względem żadnych złudzeń.

Rozporządzenie rządowe o odroczeniu, wydrukowane małym drukiem w gazetach, jest przedmiotem wielu rozmów.



Do miasta Hadina w Ameryce nadszedł list, wysłany 20 maja 1874 roku z fortu Mollburg w Baltimore. Stwierdzono, iż list przeleżał przez omyłkę w szafie archiwalne wojskowej. Obecnie został on doręczony siostrze wysyłającego, 84-letniej staruszce. Kopertę ze stemplami pocztowymi kupił za duże pieniądze pewien filatelista.

Kraków do wieczora...

Czy prezes Izby Przemysłowo-Handlowej

ustąpi również ze stanowiska dyr. Jaworzna?

(ar) Na terenie miasta utrzymuje się uporczywie pogłoska o ustąpieniu prezesa Izby Przemysłowo Handlowej zarówno ze stanowiska prezesa jak i dyrektora kopalni węgla w Jaworznie. Pogłoska ta spowodowana jest chorobą p. Brzozowskiego, który wobec tego zapewne obowiązkom swoim nie jest w stanie podołać. W związku z tym toczą się rozmowy na temat obsadzenia stanowiska prezesa Izby.

Jako kandydatów ze strony handlowej wymieniają prezesa Izby wiceprezesów Kuhna i Jakubowskiego, z których odbydwaj podobno mieliby chęć na zajęcie tego stanowiska. Wysuwa się także kandydatura p. Szarskiego. Ze strony przemysłu wysuwają p. Szimiczka wzgl. dyr. Dyducha. Nie wiadomo tylko jak do tego zagadnienia ustosunkują się Żydzi. Ażeby spowodować jednogłośny wybór prezesa Izby mówi się o wyborze drugiego wiceprezesa — Żyda, a mianowicie inż. Tauba lub dr Ludwika Merza, albo też z handlu prezesa Stowarzyszenia Kupców Schechtera.

Na terenie Izby Handlowej lansuje się też zmianę na stanowisku dyrektora. Jako kandydata pewne sfery wysuwają jednego z obecnych wicedyrektorów, na którego jednak sfery handlowe oraz przemysłowe kategorycznie nie chcą się zgodzić.

Likwidacja Miejskich Zakładów

Ceramicznych?

(ar) Głośno mówi się po mieście o mającej rzekomo nastąpić likwidacji Miejskich Zakładów Ceramicznych. Jako powody podawane są deficytowość gospodarki, przestarzałe urządzenia, brak zapotrzebowania itd.

Długie lata dobrze funkcjonującą instytucję chce się jednym pociągnięciem zniszczyć, mimo, iż daje ona zatrudnienie dużej ilości robotników.

Odnosimy wrażenie, że pod płaszczykiem deficytu chce się stworzyć atmosferę umożliwienia wydzierżawienia tej zasłużonej, miejskiej instytucji za tanie pieniądze, **aczkolwiek ogólnie wiadomo, że wszystkie zakłady ceramiczne w kraju, obecnie przy panującej korzystnej konjunkturze pracują ze zyskiem.**

O miejsce do zabaw dla dzieci!

Brak w Krakowie ogródków jordanowskich i placów, gdzieby dzieci mogły spokojnie i bezpiecznie spędzać czas na zabawach. Brak bodajże takich urządzeń, jak w warszawskim ogrodzie Saskim, gdzie dziatwa używa kąpieli w wielkim basenie. Dawniej bawiły się one w „kółkach" na plantach. Niestety, „wyższa racja stanu" sprawiła, że łącznie z usunięciem starych drzew, zniwelowano „kółka". Pozostały małe podwórka i ogródki. Są także dwa parki. Park dr. Jordana nie spełnia już dawno tej roli, jaką spełniał przed wojną. Mocno zniszczony, nie może się doczekać naprawy. Któż z nas nie pamięta tych dawnych dobrych czasów, gdy z pieśnią na ustach uganialiśmy po boiskach parku jordanowskiego? Dzisiaj dzieci nie znajdą tam odpowiedniej sposobności do rozrywki. A jak wygląda Park krakowski? Szkoda mówić! W Parku krakowskim, gdzie okoliczna dziatwa szuka rozrywki, dokąd nawet starsi uciekają przed skwarem, nie ma wodociągu, lub studni

Wogóle należałoby problem uprzystępnienia dziatwie rozrywek, wybudować specjalne tereny i place do zabaw. W ten sposób oderwie się je od brudnych, zakurzonych ulic i skieruje ku słońcu, powietrzu i wodzie.

Czy żydzi dostaną kontyngent mięsa

rytualnego na święta?

(ar) Do województwa udała się **delegacja Zarządu Gminy żydowskiej z prośbą o dodatkowy kontyngent dla żydów na święta.**

Delegacja podnosi, że od kilku dni w jatkach żydowskich niema już mięsa, albowiem kontyngent marcowy został wyczerpany.

Niewiadomo, jak władze do tego postulatu się odniosą. Prasa podniosła, że **we Lwowie otrzymali Żydzi 150.000 kg. dodatkowego kontyngentu.**

Korporacje adw. zamierzają interweniować

w sprawie nominacji nowego syndyka

(ar) W sferach adkowatów krakowskich żywo komentowane jest niedawna **nominacja na syndyka miejskiego p. dr. O.,** jednego z najmłodszych adwokatów krakowskich, wzbudzając żywe niezadowolenie.

Adwokaci stoją na stanowisku, że miejsce to powinno być obsadzone przez poważnego i wybitnego prawnika i polityka, a to tym bardziej, że i inni syndycy nie mają ani odpowiedniego doświadczenia ani też przygotowania fachowego, zaś milionowy majątek Gminy wymaga rutynowanych doradców prawnych.

Dowiadujemy się, że korporacje adwokackie zamierzają w tej sprawie interweniować na terenie Zarządu Miejskiego.

TRUDNE DO ZROZUMIENIA???

(ar) Centrala ZZZ i jej prezes Jędrzej Moraczewski są stale przedmiotem **specjalnego zainteresowania** krakowskiego I. K. C. z powodu ich nastawienia politycznego.

Z drugiej strony dziwnym jest, że pismo to nie zajmuje się odcinkiem bliższym ZZZ, bo krakowskim, gdzie na czele tej organizacji, jako prezes Okręgu ZZZ **stoi jeden z wybitnych redaktorów I. K. C.**

Teatr - Kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Popołudniu: „Krawiec w zamku".
Wieczór: „Mały Woodley".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Adria: „Mali bohaterowie" i „Komediant".
Apollo: „Sam Dodsworth".
Atlantic: „Potępieniec" i „Ręce na stole".
Bagatela: „Nocne motyle" oraz rewia p. t.: „Czar... uśmiech... radość...".
Promień: „Sam na sam" i „Żniwa"
Stella: „Fredek uszczęśliwia świat".
Sztuka: „Kariera panny Joanny".
Świt: „Sonata księżycowa".
Uciecha: „Grzesznik mimowoli".
Wanda: „Księżniczka Cissy".

PROGRAM RADIOWY:

NIEDZIELA 21 MARCA 1937.

Program ogólnopolski: Godz. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Stanisława Kostki w Łodzi; 10.30 Chór; 14.00 Reportaż z życia; 14.30 W pierwszy dzień wiosny — Mała Orkiestra P. R.; 15.30 Audycja dla wsi; 16.30 Teatr Wyobraźni nada słuchowisko p. t. „Przedziwny rycerz don Kichot z Manczy"; 17.50 Pogadanka aktualna; 18.00 Transmisja koncertu muzyki pasyjnej; 18.45 Poezja zmartwychwstania — szkic literacki; 19.00 „Parsifal" I i II obraz misterium muzycznego; 21.10 „Amor w zalotach" skecz; 21.40 Recital muzyczny; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.43 „Parsifal" — III-ci obraz.

Kraków. Godz. 8.25 Pogadanka dla rolników — prawo minimum w praktycznym zastosowaniu; 13.00 Polskie widowiska pasyjne — pogadanka; 16.25 Program na dzień następny.

HOŁD KOMBATANTÓW ŻYDOWSKICH

Dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się w oddziele krakowskim Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w dniu wczorajszym uroczyste zebranie. Po audycji radiowej mowy Pana Prezydenta R. P. hołd imieniem kombatantów Żydów złożył Z. Blecheisen. Poza tym oddział z pocztem sztandarowym wziął udział w nabożeństwie w świątyni Żydów postępowych.

Wydarzenia dnia

WICEWOJEWODA DR. MAŁASZYŃSKI WRACA DO ZDROWIA.

(ar) Cieszy nas wiadomość, że popularny w Krakowie i ogólnie lubiany wicewojewoda mgr. Piotr Małaszyński wraca do zdrowia.

Jak wiadomo, dzięki tragicznemu wypadkowi przy wysiadaniu z pociągu p. Małaszyński złamał nogę i zerwał ścięgna.

SILNY WYBUCH GAZÓW. Wczoraj o godzinie 20-tej w domu przy ul. Różanej 12 nastąpił w ustępach wybuch gazu, wskutek którego zostały zerwane dwa okienka, a drzwi uległy zniszczeniu. Ustalono, że jedna z lokatorek wymienionej kamienicy po wylaniu wody wrzuciła niezgaszoną zapałkę do dołu kloacznego, czym spowodowała wybuch.

ZNALEZIONO ZWŁOKI NOWORODKA. W korytarzu realności przy ul. Berka Joselowicza 12, znaleziono wczoraj na szafie płód płci żeńskiej, liczący około 8 miesięcy, który na polecenie lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Handel w tygodniu przedświątecznym

Rozporządzeniem rządu ustalone zostały następujące godziny dla otwierania sklepów w tygodniu przedświątecznym:

Jutro w niedzielę 21 bm. sklepy będą mogły być otwarte **od godz. 13 do 18-tej.** Od poniedziałku do Wielkiego Piątku włącznie tj. od 22 do 26 bm. **do godz. 21.** W Wielką Sobotę 27 bm. **do godz. 18-tej.**

Hitler żąda kolonii!

II.

(mol) Niemcy żądają w konsekwencji całego programu kolonialnego wszystkich dawnych kolonii niemieckich. Bardzo często podkreśla się moment starcia „hańby i wstydu", jakie okrywają Niemcy od czasu odebrania im kolonii.

Minister spraw wewn. Frick w jednym z przemówień zaznaczył, iż tylko po usunięciu hańbiącej krzywdy odebrania kolonii będzie można mówić o pokoju i sprawiedliwości.

PROBLEM EKSPORTU.

Niemcy, a raczej hitlerowcy mówią także o „wielkich" możliwościach gospodarczych, jakie da eksport produktów niemieckich do kolonii.

Najlepszą odpowiedź na te „eksportowe złudzenia" dają cyfry. Wykazują one, iż w r. 1913 Niemcy wysłały towarów zaledwie za 53 milionów marek. Trzeba bowiem pamiętać, iż rynek gospodarczy w koloniach jest w przeważnej swej części ograniczony do białych — a tych jest niewiele.

Dalszym „argumentem" niemieckich „teoretyków" jest, iż inne państwa swą polityką gospodarczą doprowadziły do wydatnego ograniczenia eksportu niemieckiego. A to ma za swój skutek brak surowców i dewiz w Niemczech. A więc nie niemiecka polityka zbrojeniowa tylko inne narody są winne kłopotom niemieckim! Politykę zbrojeniową uzasadniają zaś jako ochronę i odpowiedź na te „represje". Popularnie nazywa się takie stawianie sprawy jako postawienie rzeczy „do góry nogami".

NARÓD BEZ ZIEMI.

„Volk ohne Raum" — naród bez ziemi — oto hasło, którym hitlerowcy najsilniej szermują. Niemcy są przeludnione, olbrzymi nadmiar ludności — oto zdania, które słyszy się na każdym kroku.

I tutaj pozwolimy sobie porównać hitlerowskie argumenty z rzeczywistością. Czy kolonie afrykańskie pochłoną wielkie masy ludności niemieckiej?

W r. 1913 po 30 latach kolonizacji niemieckiej znajdowało się w Afryce około 25.000 Niemców, licząc w tym już urzędników, wojsko i misjonarzy.

Także i Europejczycy innej narodowości znajdują się w bardzo małej liczbie w Afryce płd., gdyż jak pisze pewien uczony, „jej klimat nie odpowiada białym". Rzeczywistość wskazuje, iż niema możliwości emigracji Niemców do Afryki. Z drugiej strony okazuje się, iż

W NIEMCZECH JEST DOŚĆ MIEJSCA.

Należy tylko zwrócić uwagę na olbrzymie posiadłości junkrów pruskich.

Oto co mówią cyfry: w całych Niemczech jest 5,444.000 gospodarstw, z tego 7.200 t. j. 0.17% wielkości ponad 500 hektarów. Te 0.17 procent gospodarstw zajmuje aż 25% całego obszaru rolnego! Tu więc znajduje się źródło rzekomego „braku miejsca". Jest nim na pół feudalna koncentracja olbrzymich połaci w rękach pojedyńczych rodzin.

Czy warto mówić jeszcze o argumencie „kulturalnym"? Czy może on być wysuwany przez ludzi, których dziełem jest słynne „auto dafe"? Ładną zasialiby tam kulturę w dzikiej Afryce!

CELE NIEMIECKIEJ POLITYKI KOLONIALNEJ.

Polityka kolonialna Hitlera jest związana z ogólną dążnością polityki Trzeciej Rzeszy. Ma ona umożliwić przeprowadzenie tych punktów, jakie sobie Trzecia Rzesza wyznaczyła. Uzyskanie kolonii rozwiąże Niemcom ręce, da im możność swobody, złamie linię, którą otoczone są dzisiaj samotne Niemcy. Kolonizowanie Afryki ma być początkiem wytężonej akcji do kolonizowania Wschodu Europy.

Niemcom hitlerowskim nie zależy na Togo, Kamerunie czy innych miejscowościach Afryki.

Goebbels wyraźnie wspomniał na targach lipskich, iż Niemcom potrzeba węgla, żelaza, kauczuku i miedzi. A surowców tych nie znajdą Niemcy w Afryce. Natomiast Hitler wskazał w Norymberdze, gdzie ją będzie można znaleźć, mianowicie

NA UKRAINIE, URALU I NA SYBERII.

Oto w tej ekspanzji na Wschód kryją się tajniki całej dyplomacji i polityki niemieckiej. Aby celu swego osiągnąć muszą Niemcy hitlerowskie swą hegemonię rozpostrzec nad całą Europą.

I do tego dąży niemiecka polityka kolonialna.

Prawdziwe cele włoskiej misji cywilizacyjnej
w Abisynji

(x) Włochy dążą obecnie po zwycięstwie w Abisynii do energicznego wykorzystania abisyńskich pokładów platyny, zalegających duże obszary w miejscowości Borbar. Pokłady te były już od dłuższego czasu eksploatowane przez towarzystwa w okresie, kiedy Etiopia była wolna. W swojej budowie pokłady abisyńskiej platyny podobne są do pokładów, znajdujących się na Uralu, gdyż platyna abisyńska m. in. występuje także w zielonym minerale t. zw. dunicie. Dotychczasowe wydobycie platyny abisyńskiej nie przekroczyło w roku około 248 kg, a nawet w latach kryzysu zmniejszyło się jeszcze tak dalece, że w roku 1934 wydobyto tylko 175 kg.

Obecnie, po opanowaniu obszaru Abisynii przez wojska włoskie państwo faszystowskie przystąpiło z wielką energią do eksploatacji bogactw abisyńskich, m. in. i do eksploatacji pokładów platyny w Birbir.

Kazimierz Waydowski. 9

Takie jest życie...

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Zosia Darlicka ukończyła gimnazjum, poczem zapisała się na medycynę. Na uniwersytecie poznała kolegę Zdzisława Kuszyckiego, który oświadczył się o jej rękę, Zosia jednak odmówiła. Na uniwersytecie wykładał docent Tumiński, człowiek młody i przystojny, a przy tym bardzo zdolny. Zosia poczuła do niego wielką sympatię. Doc. Tumiński wyjeżdża na dalsze studia do Berlina. Tymczasem w życiu Zosi zaszedł nieoczekiwany wypadek. Drugi kolega Zosi z ław uniwersyteckich Strożyński, zapałał wielką miłością do Zosi, a gdy miłość jego zdeptała, wystrzałem z browninga padł trupem u stóp Zozi.

W każdym jednak razie zajęła stanowisko wyczekujące, a z nadziei swojej bynajmniej nie zrezygnowała. Była przygotowana na różne ewentualności i zawsze sobie powtarzała, że nigdy wszystkiego przewidzieć nie można.

W porze, w której Tumiński zazwyczaj wracał do domu, czatowała w oknie, aby go bodaj mogło zdala zobaczyć, a gdy wchodził do przedpokoju, przechodziła tamtędy niby przypadkowo, aby się z nim zetknąć. Cały swój spryt niewieści zespalała w tym kierunku, aby nie ominąć żadnego z nim spotkania. Umiała go zawsze niby od niechcenia o coś zagadnąć, lub mu coś powiedzieć i przy tej sposobności zaglądnąć mu w oczy i usłyszeć jego głos.

Tumiński, oczywiście, poznał się na tych manewrach panienki, bawiły go one znakomicie, poniekąd mu nawet schlebiały, nigdy wszakże już więcej nie wywoływały myśli zaborczych. Gdy się już raz zdołał opanować, postanowił nie wyzyskiwać braku doświadczenia dzięwczęcia, dla którego miał dużo sympatii i wielką słabość. Ilekroć razy zbierała go ochota skorzystać z nadarzonej sposobności, zawsze przywoływał na pamięć Zosię na to, aby, jako niezawodny amulet, chroniła go od fałszywego kroku.

Greta, bodaj że rozumiała jego walkę i końcowe opanowanie sytuacji, gdyż zwyczajnie w takich chwilach, jakby na zawołanie znikała, zapominając nawet czasem wypowiedzieć owo sakramentalne: „guten Tag".

Nie brała tego zbyt tragicznie, byłaby niewątpliwie uległa, gdyby się nadarzyła sposobność, skoro jednak jej nie było, nie desperowała z tego powodu, myśląc zawsze o tym, że Tumiński wnet odjedzie na zawsze, a ona zostanie tutaj z swoją cnotą, która może jeszcze kiedyś na co się przyda. Gdy się nieraz poważnie nad tym zastanowiła, wdzięczną mu była, że nie wyzyskał jej naiwności, chociaż mógł. I jeszcze większym pałała doń za to sentymentem i wreszcie doszło do tego, że ten cudzoziemiec stał się dla niej półbożkiem, dla którego miała kult ogromny.

A gdy zbliżał się dzień odjazdu lokatora, Greta zupełnie już opanowana, ba nawet opancerzona przed upadkiem, aczkolwiek zakochana po uszy, otwarcie już szukała z nim spotkania, aby jeszcze nasycić się jego widokiem.

— Ach, jak mi żal — mówiła z całą niczem już nieskrępowaną szczerością — że pan nas opuszcza! Jak tu będzie pusto i smutno po pańskim odjeździe! Tak przywykłyśmy obie, mama no i ja, do pańskiego towarzystwa, tak bardzo polubiłyśmy pana...

A on, ujęty jej szczerą serdecznością, wziął ją za rączkę i złożył na niej pocałunek, pełen uszanowania.

— Jakto miłe, — mówił — szczególnie na obczyźnie, spotkać dobrych, życzliwych ludzi! Pamiętać będę o tem do końca życia, a obraz pani, panno Greto, nie opuści mnie nigdy.

Wyjął z portfelu swoją ostatnią berlińską fotografię i wręczył jej, z prośbą o pamięć.

A ona, połykając łzy, mówiła w dalszym ciągu:

— Ach, jakiż dobry z pana człowiek! Niech Bóg ma pana w swej opiece i niech go chroni od złego! Czasem, w wolnej chwili, niech pan sobie wspomni... o swej niemieckiej przyjaciółce, której tęskno będzie po jego odjeździe...

Z dnia

Podrożenie żelaza

Zapowiada się, że w najbliższym czasie nastąpi podrożenie wyrobów hutniczych. Wysokość podwyżki podobno jeszcze nie jest ustalona, ale mówią o 20—30%. Przedsiębiorcy tłumaczą tę podwyżkę zwyżką cen surowca na rynku światowym, którą muszą sobie powetować na konsumentach.

Gdy tylko ta pogłoska rozeszła się, przeciw zamiarowi podrożenia ostro wystąpiła „Gazeta Polska". Wywołało to odpowiedź przedsiębiorców, którzy w uroczystej deklaracji zapewniają, że „muszą" — na to niema rady.

Przyznajemy się skromnie, że nie rozumiemy tego wystąpienia „G. P.". Chyba, że należy ją uważać za przestrogę, za zapowiedź represji ze strony rządu. Pamiętamy, że gdy niedawno żelazo — nie dobrowolnie — trochę potaniało, jaki był wtedy jubel i jak wynoszono pod niebiosa energię rządu, który potrafił dumnych fabrykantów zmusić do ustępstw. Czy teraz energia rządu miałaby być słabszą? Czy teraz przeciw zdzierstwu niema innego środka, jak — artykuł w gazecie?

Przypominamy, że cena żelaza jest silnie miarodajną m. in. na ruch budowlany. Akurat w samym początku tego ruchu miałaby przyjść tak znaczna podwyżka? To byłoby niezrozumiałe. Przecież miarodajne czynniki zdają sobie chyba sprawę, co to znaczą utrudnienia w ruchu budowlanym.

GDZIE PRAWDZIWA MIARA?

Było dawniej, w tych dobrych przedwojennych czasach zwyczajem, że przed dwoma wielkimi świętami: Bożem Narodzeniem i Wielkanocą urządzano tzw. złote czy srebrne niedziele. Było to pomyślane dla tych, którzy w dniu powszednim nie mają czasu na poczynienie zakupów świątecznych. Ten zwyczaj utrzymał się i w naszych czasach, ale sens jego całkiem został spaczony. Dziś urzędnik czy robotnik, pracujący 7 czy 8 godzin dziennie, ma dość czasu na zrobienie sprawunków; większą przeszkodę stanowi kwestia, skąd wziąć na to pieniądze.

Rozumie się, że nie jesteśmy przeciw urządzaniu takich niedziel. Nie uważamy się co do tego za kompetentniejszych od sfer handlowych: jeżeli one uważają, że te niedziele są potrzebą dla interesu — i owszem, niech będą i powinny być. Ale gdzie znaleźć prawdziwą miarę dla tej potrzeby, jeżeli — jak rocznie powtarzają się skargi — te niedziele stają się coraz marniejsze, po prostu nie opłaca się otworzyć sklep?

Byłby jedyny sposób zadośćuczynienia potrzebom handlu i interesom konsumentów: dać tym tym ostatnim środki na frekwentowanie sklepów. A środki te tj. pieniądze — skąd je wziąć? Na tym właśnie punkcie niema prawdziwej miary: najbardziej potrzebujący ma ich najmniej, a tymczasem handel i konsument koniecznie potrzebują pomocy.

Zatruta broń

Piątkowe „Tempo Dnia" przyniosło pod sensacyjnym tytułem: „Czerwoni władcy Walencji chcieli sprzedać hiszpańskie Maroko" wiadomość, że — oto zasadnicze twierdzenie tej „wiadomości — **czerwoni wzamian za poparcie rządu angielskiego i francuskiego gotowi są odstąpić państwom tym Maroko hiszpańskie.**

Wiadomość ta w redakcji „Tempa" jest **z gruntu fałszywą.** Wedle bowiem doniesienia londyńskiego biura Reutera, jeszcze 9 lutego otrzymały rządy francuski i angielski propozycję **przyznania im pewnych praw w hiszpańskim Maroko** w zamian za pomoc w wojnie domowej.

To jest wielka różnica: oferować kraj czy pewne prawa w tym kraju. Chodzi niewątpliwie o **koncesje gospodarcze,** które rząd walencki gotów jest ofiarować Anglii i Francji. Wiadomo zresztą, że **gen. Franco już przedtem oddał Maroko w eksploatację Niemców i Włochów.**

Czy „Tempo" sprostuje tą wiadomość? — Znając nastawienie tego organu, bardzo w to wątpimy.

Za „Tempem" w 12 godzin później powtórzył tę „sensację" naturalnie „IKC" w jeszcze obszerniejszej, — swoim zwyczajem — technicznie w oko wpadającej formie. Wedle „IKC" — „czerwony rząd" po prostu chciał sprzedać Maroko Francji i Anglii, ale wczesne ujawnienie tego zamiaru udaremniło go.

Istnieją — poza wyżej przytoczonymi — dalsze dowody, że **cała ta „sensacja" jest kłamstwem,** że jest jednym z pociągnięć **propagandowych powstańców,** zaś „IKC" ze swym bratnim organem chętnie korzysta z każdej sposobności, choćby sfałszowanej, aby zohydzić legalny rząd.

W dzisiejszej „Polonii" czytamy następujące doniesienie z Londynu na ten temat:

„Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że odpowiedź rządu brytyjskiego na propozycje rządu hiszpańskiego, zawarte w nocie z dnia 9 lutego br. będzie wręczona rządowi hiszpańskiemu jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Koła poinformowane wskazują, że zdaniem angielskich sfer miarodajnych propozycje rządu hiszpańskiego **nie posiadają żadnych sensacyjnych momentów,** jak to usiłuje przedstawić **propaganda powstańców przy poparciu propagandy włoskiej i niemieckiej, nie wykraczają bowiem poza ramy dopuszczalnych koncesyj,** których jednakże rząd brytyjski w chwili obecnej nie może aprobować ze względu na przestrzeganą neutralność w hiszpańskiej wojnie domowej".

Zrozumiano? Ale „IKC" nie **zechce** zrozumieć.

Serdecznym uściskiem dłoni pożegnali się na zawsze.

Gdy Bohdan, siedząc już w wagonie paryskiego ekspresu, wyjrzał przed samym odjazdem przez okno, zobaczył rozglądającą się za nim panią Korn z córką, która po chwili wręczyła mu pudełko cukrów i płomienne róże.

Na pudełku był napis niemiecki: „Dem polnischen Gentleman — Grete".

IX.

Zosia odczuła bardzo śmierć Wacława. Czyniła sobie wyrzuty, że nie wpłynęła na niego, aby zmienił swoje postanowienie. Połączenie z Wacławem w aferze miłosnej było dla niej w wysokim stopniu niepożądane i przykre. Wiedziała jak społeczeństwo chwyta w lot takie wiadomości i jak je komentuje wedle swoich nastrojów. Liczyła się też bardzo z tym, co o tym myśleć będzie Bohdan, który przecieżo zajściu dowie się z gazet, a gazety — jak się sama przekonała — rozmaicie sprawę przedstawiały, tyle tylko, że przez wzgląd na ojca, nazwiska jej nie wymieniały, ograniczając się do zaznaczenia, że w awanturę wmieszana była jedna z koleżanek Strożyńskiego.

Przechodząc ulicami zauważyła, że ludzie się jej przyglądają znacząco, a następnie robią jakieś uwagi. Nigdzie nie chodziła, tylko na uniwersytet, czuła się bowiem bardzo skrępowana.

Z rodzicami wiele na ten temat rozmawiała, a widząc, że nie czynią jej żadnego zarzutu, nabierała otuchy i wiary, że świat jej również nie potępi, bo przecież ona temu nie była winną. Los postawił ją, co prawda, w przykre położenie, ale takie wypadki trafiały się nieraz i nieraz o tem w pismach codziennych czytała. Szczególnie prasa polująca na sensacje, przytaczała, nawet stosunkowo często, podobne zajścia. Tak zwana „nieszczęśliwa miłość", była już niejednokrotnie przedmiotem kronikarskich notatek i żerem czytelników, lubiących takie rzeczy.

Nie miała też Zosia złudzeń, że wnet przestaną o niej mówić, przeciwnie była przekonaną, że aż do następnej afery, będzie na języku znacznej większości społeczeństwa i to nietylko krakowskiego.

Poza tym jedna jeszcze okoliczność niemile ją dotknęła. Oto, że nie przynosi szczęścia tym, którzy ją kochają. Kuszycki, Strożyński — jak dotąd, to chyba dość!

Pierwszego, któremu nawet do pewnego stopnia sprzyjała, zwyciężyła medycyna, drugiego pokochać nie mogła, gdyż już kochała innego. Ale, czy ten inny nie będzie mścicielem dwóch swoich poprzedników? Czy ten inny nie wzgardzi jej miłością?

O tem myślała w ostatnich czasach często, obawiając się wprost, że Tumiński w wielkim świecie może łatwo znaleźć kobietę, która go opanuje, a wówczas ona straci wszelkie szanse.

Nie wiedziała oczywiście, że zrobiła wrażenie na Tumińskim, który wyjechał pod jej urokiem i dlatego był odpornym na zagraniczne piękności. Będąc atoli osobą, która idzie swoją drogą do wytkniętego z góry celu i nie widzi jedynego zbawienia w wyjściu za mąż, czego już zresztą dała dowody, nie uważała by tego za tragedię, gdyby Tumiński wcale nie zwrócił na nią uwagi, albo gdyby szukając w ogóle żony, nie uznał jej kandydatury. Wyjście za niego stało się już coprawda jej marzeniem, liczyła się jednak z tym, że marzenie to może się nie ziścić, a ona mimoto żyć będzie musiała. W każdym razie uniwersytetu nie porzuci i nie wyjdzie z tych murów inaczej, tylko z tytułem doktora medycyny.

Myśląc o tym poważnie, doszła do przekonania, że uniezależnienie się kobiety i zdobycie samodzielnego bytu, jest przecież rzeczą pierwszorzędnej wagi i w każdej sytuacji stwarza zabezpieczenie przed życiową katastrofą.

W dodatku ona dąży do zdobycia stanowiska, które było całym celem jej życia, ideałem, do którego szła, usuwając dotąd szczęśliwie wszelkie przeszkody.

Czyżby ewentualna utrata Bohdana miała ją złamać i pozbawić dotychchczasowej busoli życia? Nie — stanowczo nie!

Powiedziawszy to sobie, zaczęła patrzć w przyszłość spokojniej i z pewną trzeźwością. Już teraz przyszłość, choćby najgorsza, przestała ją przerażać, a tylko interesowała się nią w stopniu wysokim i z ogromnem zaciekawieniem oczekiwała przyszłych wypadków.

Co się stanie, gdy Tumiński powróci i jak się wobec niej zachowa?

(Ciąg dalszy nastąpi).

TRYBUNA SPORTOWA

Wyższe uczelnie będą obowiązane wprowadzić ćwiczenia sportowe

Doszło do uzgodnienia stanowiska PUWF. i PW. z min oświaty, na zasadzie którego zostanie wprowadzony obowiązek uprawiania ćwiczeń fizycznych w szkołach akademickich. Plany tej reformy obejmują narazie obowiązkowe ćwiczenia dla studentów i studentek pierwszego roku studiów. W programie będą uwzględnione: gry sportowe, boks, pływanie, gimnastyka i lekka atletyka. Obowiązkowym będzie zdobycie POS. Osobny dział pracy przydzielony będzie AZS-om.

—0—

Paragraf aryjski w warszawskim AZS.

Paragraf aryjski w warszawskim AZS. uchwalono utrzymać w dalszym ciągu. Byłby najwyższy czas, aby w tych sprawach, które zaczynają się mnożyć, zabrały wreszcie głos najwyższe władze sportowe w Polsce.

Jędrzejowska i Hebda w finale turnieju w San-Remo

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w San Remo, odbyły się półfinały. W grze pojedynczej pań, Jędrzejowska pokonała mistrzynię Austrii Wolf w stosunku 6:2, 6:2 — kwalifikując się do finału.

W grze pojedynczej panów Hebda zakwalifikował się również do finału po zwycięstwie nad Romaninim 7:5, 6:4.

W grze podwójnej mieszanej para Jędrzejowska - Hebda pokonała parę Grioni - Garalulis w stosunku 6:2, 6:2.

Niedzielne mecze piłkarskie

MISTRZOSTWA KLASY „A"

Godz. 9. boisko Unii: Unia—Cracovia Ib s. p. Filipkiewicz.

Godz. 15.30 boisko Tarnovii: Tarnovia—Zwierzyniecki, s. p. Mitusiński.

TOWARZYSKIE

Godz. 15.30 boisko Wisły: Kraków—Śląsk s. p. Zapiór.

Godz. 9.15 boisko Garbarni: Garbarnia—Kabel, s. p. Włodek.

Godz. 11-ta boisko Garbarni: Garbarnia—Korona, s. p. Seidner A.

Godz. 10.30 boisko Podgórza: Podgórze—Volania, s. p. Seidner II.

Godz. 11-ta boisko Łagiewianki: Łagiewianka—Prądniczanka, s. p. Mytnik.

Godz. 11.15 boisko Dąbskiego: Dąbski—Podgórze, s. p. Bielecki.

Godz. 15-ta boisko Bronowianki: Volania—Bronowianka, s. p. Kępiński.

Godz. 15-ta boisko Skawinki: Skawinka—Victoria, s. p. Wyrobek.

Godz. 15-ta boisko Fabloku: Fablok—Pocztowe P. W., s. p. Seichter.

(k-i) Polskie R. .o komunikuje nam, że transmisja z meczu piłkarskiego Polska zachodnia — Liga paryska odbędzie się dopiero o godz. 20.50 ze względu na różnicę czasu i późne rozpoczęcie meczu. Transmisję przeprowadzi red. Jan Gryzewski.

BOKS

(k-i) W piątek wieczorem rozpoczęły się w Warszawie indywidualne mistrzostwa bokserskie stolicy klasy A. Na 83 zgłoszonych bokserów do starcia stanęło 55, z tego w wadze muszej 5, w koguciej i piórkowej po 11, w lekkiej 9, w półśredniej, średniej i półciężkiej po 5, w ciężkiej 4. Ze znanych bokserów nie startują Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Rosenblum, Seweryniak, Matuszewski, Ciązela i Neuding.

Z ciekawszych spotkań należy wymienić zwycięstwo Rotholca nad Baskiewiczem i porażka Śmiecha z Forlańskim.

—0—

Na wczorajszym posiedzeniu w Poznaniu zarząd Polskiego Związku Bokserskiego ustalił następujący skład Polski na mecz z Węgrami:

Waga musza — **Sobkowiak**, waga kogucia: **Czortek**, waga piórkowa: **Polus**, waga lekka: **Woźniakiewicz**, waga półśrednia: **Sipiński**, waga średnia: **Chmielewski**, waga półciężka: **Szymura**, waga ciężka: **Piłat**.

UREGULOWANIE SPRAWY ZNIŻEK KOLEJOWYCH DLA SPORTOWCÓW.

P. U. W. F. zaproponował Ministerstwu komunikacji zaprowadzenie dla klubów następujące kategorie zniżek kolejowych:

1) 75 proc. dla uczestników kursów i obozów, 2) 66 proc. dla uczestników zawodów o charakterze mistrzowskim, 3) 50 proc. dla normalnych zawodów, z tym, że pośrednictwo Urzędów W. F. ma być zniesione, a związkom i klubom przyznane będą specjalne kontyngenty na rok.

W zasadzie dobrze pomyślany projekt. zachodzi tylko obawa, że nie wszystkie związki sprawiedliwie podzielą przyznany im roczny kontygent klubowy. Silne kluby, zwłaszcza ligowe, wyczerpią napewno większą część zniżek tak, że dla uboższych, słabszych klubów zabraknie zniżek.

Pierwsza polska wyprawa naukowa na Grenlandię

(ml) Towarzystwo Geograficzne we Lwowie zorganizowało pierwszą polską wyprawę naukową na Grenladię pod kierownictwem polskiego badacza prof. dra Aleksandra Kosiby.

Grenlandja budzi szczególne zainteresowanie nauki polskiej, gdyż Polska była ongiś w 3/4 pokryta podobną do Grenlandii potężną czaszą lodową.

Myśl wyprawy polskiej, samodzielnie zorganizowanej i złożonej z uczonych polskich powstała w Towarzystwie Geograficznym we Lwowie jeszcze w r. 1926, kiedy to znakomity przedstawiciel duńskiej nauki, badacz polarny Lauge Koch przybył do Lwowa.

Wiele narodów wniosło swój wkład naukowy do badań na Grenlandii i w krajach polarnych. Już w r. 1898 wyprawiali się w te strony lwowski uczony prof. Arctowski i Dobrowolski, a następnie — jak wiadomo — Centkiewicz z towarzyszami brali udział w roku polarnym na Wyspie Niedźwiedziej, a Bernadzikiewicz, Siedlecki, Konarkiewicz i prof. Kosiba badali Spitsbergon względnie Wyspę Niedźwiedzią.

Na Grenlandii pierwszym Polakiem był prof. Kosiba, który obecnie po raz drugi przygotowuje wyprawę do tego kraju.

Wyprawa wyląduje w Grenlandii zachodniej, w środkowej strefie wybrzeża w rejonie zatoki Dosko, gdzie wzdłuż morza ciągnie się na szerokości 150—160 km pas odkryty z lodu i dlatego szczególnie nadający się do badań. Stamtąd po założeniu obozu, wprawa — podzielona ewentualnie na grupy, w towarzystwie Eskimosów, odbędzie ciężką przeprawę nitzbadanymi dotąd i pełnymi kry fiordami w głąb lądu, gdzie badać będzie jego posuwanie się, zapadanie w kierunku pionowym (Grenlandia zanurza się z szybkością 2 mtr na sto lat), prowadzone będą badania glacjologiczne, przyrodnicze i inne. Założone będą punkty niwelacyjne dla stwierdzenia w przyszłości ruchów lądolodu.

Wyprawa dotrze do swego miepsca przeznaczenia w czerwcu i badania prowadzić będzie do końca grudnia września lub połowy października t. j. w ciągu dnia polarnego.

—0—

Lekarstwo na morską chorobę

Jak się dowiadujemy, dr. G. Untermehlen, lekarz jednego z towarzystw okrętowych demonstrował w Amsterdamie aparat, który rzekomo nader skutecznie zwalcza chrobę morską.

Aparat jest bardzo prosty: jest to poduszka gumowa przymocowana do pneumatycznych spiralnych resorów, którą się kładzie pod głowę. Neutralizuje ona wstrząsy wywołane kołysaniem okrętu.

Na wesoło...

ZROZUMIAŁ.

— A nie możecie pędzić świni szosą? To chodnik dla pieszych!

— A dyć moja świnia idzie też pieszo!

WSZYSTKO JEST WZGLĘDNE.

Policjant zatrzymuje auto na szosie do Berlina.

— Czy należy pan do partii?

— Nie.

— W takim razie jechał pan z niedozwoloną szybkością.

Adres redakcji i administracji: **Kraków, ul. Na Gródku 2**, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dniświątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER — Drukarnia „Monopol" ul. Na Gródku 2.